Kolejne, mało przyjemne dla polskich uszu wypowiedzi Władimira Putina na temat sytuacji w Europie w przededniu II wojny światowej nie są przypadkiem, czy efektem jakiegoś przypływu emocji rosyjskiego prezydenta.
Stanowią odpowiedź na politykę historyczną, w tym prowadzoną na szczeblu międzynarodowym, przez polskie władze od wielu lat. Ich celem nie jest przy tym doprowadzenie do jakichś istotnych przewartościowań w Polsce. Wręcz przeciwnie – adresatami wypowiedzi Putina nie byli, wbrew pozorom, Polacy.
Polsce w Rosji od dłuższego już czasu nikt nie poświęcał większej uwagi. Elity władzy w Moskwie pogodziły się z tym, że u jej zachodnich granic istnieje państwo średniej wielkości i niewielkiej obecnie wagi na arenie międzynarodowej, które prowadzi politykę zagraniczną będącą wypadkową instrukcji zza oceanu i lokalnych fobii. Nikt specjalnie nie przejmował się kolejnymi wypowiedziami polskich polityków czy mediów na temat Rosji, bo po prostu zdawano sobie sprawę z ich relatywnie niewielkiego rezonansu. Nikt też nie próbował działań i oświadczeń strony polskiej jakoś kontrować. Od zasady tej odstąpiono w ostatnich dniach grudnia 2019 roku. O roli Polski w historii najnowszej dużo i bez żadnej wyrozumiałości mówił Władimir Putin.

Wszystko zaczęło się od dorocznej kilkugodzinnej konferencji prasowej prezydenta 19 grudnia. Wśród dziesiątek pytań zadawanych przez dziennikarzy rozmaitych mediów (zagranicznych, ogólnokrajowych, regionalnych, a nawet lokalnych) wybrzmiało i to zadane przez Kirę Łatuchinę z rządowej „Rossijskiej Gaziety" o rezolucję Parlamentu Europejskiego z września 2019 roku, w której wskazuje się na współwinę Związku Radzieckiego za wybuch II wojny światowej. Rezolucja w sprawie znaczenia europejskiej pamięci historycznej dla przyszłości Europy (2019/2819 (RSP)) została zainicjowana głównie przez europosłów z Europejskiej Partii Ludowej oraz grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, przy wydatnym udziale polskich polityków z PiS i PO.

Warto w tym miejscu przytoczyć bez skrótów odpowiedź Putina na pytanie dziennikarki. „Totalitaryzm to nic dobrego, bez wątpienia należy go potępiać. Rezolucja PE jest mi znana. Uważam, że jest ona nie do przyjęcia, chociaż można poddawać anatemie i stalinizm, i totalitaryzm jako taki, i wszystko to będzie – rzecz jasna – miało podstawy. Nasz naród był pierwszą ofiarą tego totalitaryzmu. Potępiliśmy go, potępiliśmy kult jednostki, itd. Ale szczytem cynizmu jest stawianie w jednym rzędzie, zestawianie Związku Radzieckiego z faszystowskimi Niemcami. To znaczy, że ci ludzie nie znają historii, nie potrafią czytać i pisać. Niech poczytają dokumenty z tamtych czasów, niech popatrzą, jak w 1938 roku podpisywano tzw. zmowę monachijską, jak to nazywamy; jak przywódcy czołowych państw – Francji, Wielkiej Brytanii – podpisali z Hitlerem porozumienie o rozbiorze Czechosłowacji. I jak faktycznie starali się skłonić Hitlera do agresji na Wschód, nie rozumiejąc, że to nie sprawy polsko-niemieckie wiążą się z interesami faszystowskich Niemiec, lecz poszerzenie przestrzeni życiowej na Wschodzie, czyli wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Chcę na ten temat przygotować, napisać artykuł. Obowiązkowo go opublikuję, już poprosiłem kolegów o przygotowanie dla mnie odpowiednich materiałów archiwalnych. Gdy czytam niektóre materiały, wszystko staje się dla mnie całkowicie jasne; można odtworzyć po każdym

roku, miesiącu, prawie dniu, jak przebiegał proces ugłaskiwania Hitlera. Stalin nie splamił się bezpośrednimi kontaktami z Hitlerem, a przywódcy Francji i Wielkiej Brytanii spotykali się z nim i podpisywali umowy. Owszem, był pakt Mołotowa – Ribbentropa i jego tajne załączniki. To prawda. Czy to dobrze, czy źle? Zwracam uwagę na to, że Związek Radziecki podpisał pakt o nieagresji z Niemcami jako ostatnie państwo w Europie. Wszyscy pozostali podpisali wcześniej. I co miał zrobić Związek Radziecki? Pozostać osamotnionym? Tak, mówią o tajnych protokołach, o rozbiorze Polski. Polska sama wzięła udział w rozbiorze Czechosłowacji. Weszła do dwóch powiatów – cieszyńskiego i jeszcze jednego. I po prostu je zajęła. I tyle. Wystosowała tak naprawdę ultimatum. Stworzyli zgrupowanie wojsk z myślą o tej agresji. Nie przydało się ono, bo Czechosłowacja po prostu poddała się naciskom i oddała swoje terytorium. Ale oni zrobili to samo. I właśnie, wojska radzieckie faktycznie, w zgodzie z tajnymi protokołami, wkroczyły do Polski.

Chcę zwrócić Państwa uwagę na następującą okoliczność: wojska faktycznie wkroczyły, ale zrobiły to po tym, jak rząd polski stracił kontrolę nad swoimi siłami zbrojnymi i nad sytuacją w Polsce, po tym, jak znalazł się już gdzieś w okolicach granicy polsko-rumuńskiej. Nie było już nawet z kim prowadzić rozmów. Zdajecie sobie z tego sprawę? Więcej. Mówimy tyle o bohaterskich obrońcach twierdzy brzeskiej. Siły faszystowskich Niemiec zajęły Brześć Litewski, a potem po prostu go opuściły i dopiero wtedy weszła tam Armia Czerwona. Czy w ogóle o tym wiecie, czy nie słyszeliście? – chciałbym zapytać tych, którzy przyjmują takie rezolucje w Parlamencie Europejskim. A zatem żołnierze Armii Czerwonej nie zajmowali terytorium Polski. Zajęły je wojska niemieckie, potem się wycofały, i dopiero wtedy weszły radzieckie. Czy coś wam to mówi? Chcę wam to koniecznie uświadomić. A propos, jutro mamy spotkanie w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw i chciałbym zapoznać naszych kolegów z WNP z pewnymi dokumentami z naszych archiwów".

Putin na krótkie pytanie odpowiedział dość obszernie. Wyszedł poza jego istotę, przechodząc do oceny sytuacji w Polsce w pierwszych chwilach wojny i tuż przed nią. Do tematu już podczas konferencji prasowej nie wrócił. Kluczowe komunikaty miał przecież przekazać następnego dnia.

20 grudnia w Sankt Petersburgu odbył się szczyt WNP, wprawdzie nieformalny, ale z udziałem szefów państw tej organizacji. Putin, zgodnie z zapowiedzią, wygłosił przed zgromadzonymi duży wykład z historii najnowszej, przytaczając przy tym obszerne fragmenty materiałów archiwalnych, które znalazły się po wojnie w ZSRR. Tu znów warto przytoczyć in extenso istotne elementy tego wystąpienia:

„Trochę mnie zadziwiła, a nawet oburzyła niedawna rezolucja Parlamentu Europejskiego z 19 września 2019 roku, zatytułowana 'o znaczeniu europejskiej pamięci historycznej dla przyszłości Europy'. Wszyscy razem staraliśmy się dbać o historię, o jej wierność faktom, przejrzystość i obiektywizm. Chcę jeszcze raz podkreślić, że dotyczy to nas wszystkich, bo wszyscy jesteśmy w oczywisty sposób spadkobiercami dawnego Związku Radzieckiego. Kiedy mówią o ZSRR, mówią o nas" – zagaił rosyjski przywódca, jednoznacznie dając do zrozumienia, że problem nie jest tylko rosyjski. Następnie omówił treść rezolucji, zauważając, że „europejscy posłowie żądają od Rosji, by zaprzestała działań mających na celu zniekształcanie faktów historycznych, propagowanie tezy, że prawdziwymi prowokatorami

wojny była Polska, kraje bałtyckie i Zachód. Wydaje mi się, że nigdy niczego takiego nie mówiliśmy na temat wymienionych krajów".

Następnie Putin wyliczył kolejne deklaracje o nieagresji zawarte przez różne kraje europejskie z III Rzeszą, w tym traktat polsko-niemiecki z 1934 roku, określając go mianem „tzw. paktu Piłsudski – Hitler".

Przyczyn wybuchu II wojny światowej prezydent Rosji, nie bez racji, dopatruje się jednak jeszcze w Traktacie Wersalskim kończącym I wojnę światową. Stwierdza dalej: „W związku z tym wszystkim proszę was o kilka minut, bym mógł odnieść się do źródeł, do praprzyczyny, która jest – według mnie – niezwykle ważna, do rezultatów I wojny światowej, do warunków, na jakich został zawarty w 1919 roku tzw. pokój wersalski. Traktat Wersalski. Dla Niemiec ten traktat stał się symbolem głębokiej niesprawiedliwości i narodowego poniżenia. W istocie doszło do ograbienia Niemiec. Jako ciekawostkę przytoczę kilka, bardzo interesujących liczb. Niemcy zostały zobowiązane do wypłacenia pastwom Ententy – a Rosja opuściła grono zwycięzców i nie miała żadnego udziału w Traktacie Wersalskim – astronomicznej w tamtych czasach kwoty 269 miliardów złotych marek, co równało się mniej więcej 100 tys. ton złota. Dla uzmysłowienia sobie tej kwoty powiem tylko, że zapasy tego kruszcu na październik 2019 roku wyniosły dla Stanów Zjednoczonych 8130 ton, Niemiec – 3370 ton, Rosji – 2250 ton. A Niemcy miały wówczas wypłacić 100 tys. ton. Według obecnej ceny złota, która wynosi 1464 dolary za uncję, dałoby to kwotę 4,7 tryliona dolarów. PKB Niemiec wyrażone w wartościach za 2018 rok wyniósł, jeśli wierzyć danym, które otrzymałem, zaledwie 4 tryliony dolarów. Ostatnia transza reparacji została wypłacona przez Niemcy stosunkowo niedawno; jeszcze 3 października 2010 roku przekazano 70 mln euro. Niemcy płaciły reparacje za I wojnę światową jeszcze w dniu 20-lecia zjednoczenia dwóch państw niemieckich. Sądzę – i wielu się ze mną zgodzi, w tym uczeni – że to właśnie tzw. duch Wersalu stworzył podglebie dla rozwoju radykalnych i rewanżystowskich nurtów.

Naziści aktywnie wykorzystywali temat Wersalu w swojej propagandzie, obiecując uwolnienie Niemiec od tego kompromitującego ciężaru, a sam Zachód dał nazistom carte blanche do wzięcia odwetu. Dla ilustracji mogę przytoczyć słowa autora francuskiego zwycięstwa w tej wojnie marszałka Ferdinanda Focha, który charakteryzując skutki Traktatu Wersalskiego, przewidział jego konsekwencje, opisując go – cytuję: 'To nie jest pokój, tylko rozejm na dwadzieścia lat'. Praktycznie nie pomylił się w tej prognozie. Prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson przestrzegał: 'Naszym największym błędem jest to, że daliśmy Niemcom powód, by pewnego pięknego dnia się zemścili'. Z kolei znany na całym świecie Winston Churchill pisał, że 'zapisy ekonomiczne traktatu były do tego stopnia złe i głupie, że aż bezsensowne'".

W dalszej części Putin zauważa, że także terytorialne decyzje konferencji w Wersalu stanowiły potencjalny zapalnik przyszłego konfliktu, podając przykład pozostawienia Niemców sudeckich w granicach Czechosłowacji.

W kolejnej części wykładu dla szefów państw członkowskich WNP rosyjski prezydent przechodzi do omówienia kolejnych wyciągniętych z archiwów dokumentów dotyczących omawianego okresu. Pierwszym z nich jest szyfrogram radzieckiego ambasadora we Francji do

ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Maksima Litwinowa z 25 maja 1938 roku, nadany po rozmowie dyplomaty z francuskim premierem Édouardem Daladierem. Putin cytuje:

„'Premier Francji Édouard Daladier w ostatnich dniach starał się ustalić stanowisko Polski'. Chodzi tu o stanowisko w sprawie porozumienia monachijskiego, według którego Niemcy miały uzyskać od Czechosłowacji Sudety. 'Sondaż strony polskiej dał jednoznacznie negatywny wynik' – mówił premier Francji. 'Nie tylko nie mamy co liczyć na polskie wsparcie, ale nie mamy też pewności, że Polska nie zada ciosu w plecy. Wbrew zapewnieniom Polaków, Daladier nie wierzy w ich lojalność nawet w przypadku bezpośredniej agresji Niemiec na Francję. Zażądał od nich jasnego i jednoznacznego określenia się, z kim Polska będzie trzymać w czasie pokoju, ale też i wojny. Zadał w tej sprawie szereg prostych pytań polskiemu ambasadorowi we Francji Łukasiewiczowi. Pytał, czy Polacy zezwolą na tranzyt radzieckich wojsk. Łukasiewicz odpowiedział, że nie. Daladier zapytał wtedy, czy Polacy przepuszczą radzieckie lotnictwo. Łukasiewicz odpowiedział, że otworzą do samolotów ogień. Łukasiewicz odpowiedział przecząco na pytanie, czy Polacy okażą wsparcie, jeśli Francja po niemieckiej agresji na Czechosłowację (Francję i Czechosłowację wiązał traktat o pomocy wzajemnej) wypowie wojnę Niemcom. Daladier uznał, że sojusz francusko-polski i koszty związane z nim, jakie ponosi Francja, nie mają dalszego sensu. O czym to wszystko świadczy? O tym, że Związek Radziecki był gotów udzielić pomocy Czechosłowacji, którą zamierzały napaść Niemcy. Jednak w umowie między ZSRR a Czechosłowacją był zapis, że Związek Radziecki rozpocznie działania wyłącznie wtedy, gdy swoje zobowiązania wobec Czechosłowacji zacznie również realizować Francja. Francja z kolei uzależniła swoją pomoc dla Czechosłowacji od wsparcia ze strony Polski. Polska odmówiła".

Kolejny omawiany przez Putina dokument również dotyczy kwestii rozbioru Czechosłowacji w 1938 roku. Z dalszej części wystąpienia rosyjskiego prezydenta: „Co zrobiły władze polskie, gdy Niemcy zgłosiły roszczenia terytorialne wobec części Czechosłowacji? Ogłosiły równolegle swoje żądania dotyczące uzyskania własnego udziału w rozbiorze terytorium Czechosłowacji, zażądały przekazania im części Czechosłowacji. Co więcej, były gotowe do użycia siły. Utworzyły specjalną grupę wojskową 'Śląsk', w skład której weszły trzy dywizje piechoty, brygada kawalerii i inne jednostki. Mamy w archiwum konkretny dokument: raport dowódcy wydzielonej grupy operacyjnej 'Śląsk' pana Bortnowskiego na temat przygotowań do działań ofensywnych, zdobycia okręgu cieszyńskiego i szkolenia wojsk. Władze polskie przygotowały i przerzuciły na terytorium czechosłowackie grupy przygotowane do aktów dywersji i terroru, prowadziły aktywne przygotowania do rozbioru i okupacji Czechosłowacji".

Władimir Putin kontynuuje wątek czechosłowacki także prezentując następny z dokumentów: „ …zapis rozmowy ambasadora Niemiec w Polsce pana Moltke z ministrem spraw zagranicznych Polski panem Beckiem. W tym dokumencie minister spraw zagranicznych Polski pan Beck wyraża nadzieję, że, cytuję: 'w sprawie terenów, do których roszczenia zgłasza Polska' – mówi o tym otwarcie – 'nie pojawi się konflikt z interesami niemieckimi'. Czyli dochodzi do podziału terytorium czechosłowackiego. Od razu, gdy tylko doszło do zawarcia układu monachijskiego 30 września 1938 roku, Warszawa, działając metodami nazistowskimi, skierowała do Pragi ultimatum z jednoznacznym żądaniem przekazania jej części swojego terytorium – okręgu cieszyńskiego. Francja i Wielka Brytania nie udzieliły Czechosłowacji żadnej pomocy, co sprawiło, że ta musiała zgodzić się na dyktat. Równocześnie z Niemcami, które anektowały

Sudety 1 października 1938 roku, Polska wkroczyła na terytorium Czechosłowacji, łamiąc tym samym traktat, który sama zawarła z tym krajem. W kolejnym dokumencie – to charakterystyka traktatu pomiędzy Polską i Czechosłowacją o końcowych i obowiązujących ustaleniach granicznych – czytamy rzecz następującą: 28 lipca 1920 roku przy mediacji Wysokiej Rady państw Ententy Polska i Czechosłowacja zawarły końcowy i ostateczny układ graniczny, w myśl którego zachodnia część okręgu cieszyńskiego pozostała pod kontrolą Czechów, a wschodnia przypadła Warszawie. Obie strony oficjalnie uznały tak wyznaczone granice, co więcej – zagwarantowały ich nienaruszalność. W Polsce bez wątpienia zdawano sobie sprawę, że bez poparcia hitlerowskiego wszelkie próby przejęcia części terytorium Czechosłowacji skazane są na porażkę.

W tym kontekście chciałbym zacytować kolejny, bardzo wymowny dokument – zapis rozmowy na temat stosunków polsko-czeskich i stanowiska ZSRR w tej sprawie ambasadora niemieckiego w Warszawie pana Moltke z Józefem Beckiem 1 października 1938 roku. Niemiecki ambasador w Polsce raportuje do swojego kierownictwa w Berlinie. Pan Beck – przypomnę: minister spraw zagranicznych Polski – wyraża m.in. wdzięczność za poszanowanie polskich interesów na konferencji monachijskiej i za szczerość wzajemnych relacji w czasie konfliktu czeskiego. Polski rząd i społeczeństwo z szacunkiem odnoszą się do postawy Führera i kanclerza Rzeszy. Czyli w sumie z wdzięcznością mówi o postępowaniu Hitlera na konferencji w Monachium. Warto przypomnieć, że przedstawiciele Polski nie zostali zaproszeni na konferencję monachijską i tak naprawdę jej interesy reprezentował Hitler. Z kolei Polska też wzięła się za nakłanianie do udziału w rozbiorze: wciągała do niego Węgry, tym samym dążąc do wciągnięcia w łamanie prawa międzynarodowego innych państw. To, że Niemcy i Polska działały w porozumieniu, było wiadome innym krajom europejskim – i Wielkiej Brytanii, i Francji". Putin uznaje zatem, że Paryż i Londyn w praktyce, pomimo istniejących zobowiązań i systemu wzajemnych gwarancji, ustąpiły pod naciskiem koalicji niemiecko-polsko-węgierskiej w sprawie Czechosłowacji.

Kontynuuje: „ …fakt, że Polska wyartykułowała swoje żądania w chwili, gdy poczuła, że zbliża się czas podziału łupów, nie mógł dziwić tych, którzy znali pomysły pana Becka, ministra spraw zagranicznych Polski, który w tamtym okresie przejawiał już coraz większą czułość na sprawy niemieckie i był znakomicie poinformowany o planach hitlerowskiego kierownictwa. W szczególności dzięki systematycznym kontaktom z Göringiem w ciągu kilku poprzednich miesięcy polski minister spraw zagranicznych uznawał, że rozbiór Czechosłowacji jest nieunikniony, odbędzie się bez wojny i nastąpi do końca 1938 roku. Beck nie ukrywał też polskich zamiarów zażądania Cieszyna, a – jeśli byłoby to konieczne – jego okupacji".

Wydarzenia jesieni 1938 roku, zdaniem Putina, nie pozostały bez wpływu na stanowisko ZSRR wobec państw regionu biorących w nich udział. Przechodzi do omówienia kolejnego dokumentu: „To odpowiedź Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) na telegram przedstawiciela ZSRR w Czechosłowacji Aleksandrowskiego z 20 września 1938 roku, zaakceptowany przez całe radzieckie kierownictwo polityczne. Na bezpośrednie pytanie prezydenta Czechosłowacji Edvarda Benesza, czy ZSRR okaże Czechosłowacji niezwłocznie wsparcie, jeśli swoich zobowiązań dotrzyma Francja, Biuro Polityczne jednogłośnie udzieliło pozytywnej odpowiedzi. Co więcej, 23 września 1938 roku Związek Radziecki oficjalnie oznajmił Polsce, że w przypadku wkroczenia

przez nią do Czechosłowacji radziecko-polski pakt o nieagresji przestanie obowiązywać. Minister spraw zagranicznych Polski pan Beck nazwał ten krok akcją propagandową, nie mającą większego znaczenia. Na dodatek, myśląc już o zajęciu Cieszyna, Polska zrobiła wszystko, by uniemożliwić Związkowi Radzieckiemu realizację swoich zobowiązań wobec Czechosłowacji. Jak pamiętamy, zamierzali zestrzeliwać radzieckie samoloty i nie przepuszczać wojsk idących na pomoc Czechosłowacji".

Zdaniem Putina, układ monachijski sprawił, że II wojna światowa stała się nieunikniona. Uznaje on przy tym, że rzeczywistym i ostatecznym celem nadciągającego konfliktu będzie opanowanie wielkich przestrzeni radzieckich, zaś wszystkie poprzedzające jego realizację ruchy miały jedynie pomocniczy charakter, choć bez ich realizacji III Rzesza nie byłaby w stanie przejść do realizacji kolejnych etapów wielostopniowego planu. Powołuje się na słowa wypowiedziane podczas procesu norymberskiego przez feldmarszałka Wilhelma von Keitela, który stwierdził, że w 1938 roku z militarnego punktu widzenia Niemcy były zbyt słabe, by stawić czoła szerokiej koalicji. Koalicja taka jednak nie powstała, według niego, także dlatego, że m.in. Polska nadal rozpatrywała możliwość współpracy z III Rzeszą.

„Chcę wam zaprezentować jeszcze jeden dokument – kontynuuje Władimir Putin – zapis rozmowy Adolfa Hitlera z ministrem spraw zagranicznych Polski Józefem Beckiem z 5 stycznia 1939 roku. Jest to dokument bardzo charakterystyczny, zawierający swego rodzaju kwintesencję wspólnej polityki Rzeszy niemieckiej i Polski przed, w trakcie i po zakończeniu kryzysu czechosłowackiego. Jego treść pokazuje cynizm w stosunku do krajów sąsiednich i do Europy jako całości. Przedstawia też kontury polsko-niemieckiego sojuszu jako siły uderzeniowej wymierzonej przeciwko Rosji.

Przytoczę zaledwie kilka jego fragmentów. To trzynasty dokument. Tu jest wszystko napisane drobną czcionką. To kopia dokumentu z 17 maja 1939 roku, więc poprosiłem kolegów, żeby wybrali jego fragmenty w taki sposób, by dało się to czytać. Pierwszy cytat – Führer mówi otwartym tekstem: 'Okazało się, że nie było tak łatwo uzyskać w Monachium zgody Francuzów i Anglików na dołączenie do układu również polskich i węgierskich roszczeń wobec Czechosłowacji'. Czyli Hitler działał wówczas w interesach obu tych państw. W istocie Hitler był adwokatem polskich władz w Monachium. I drugi cytat – polski minister nie bez dumy stwierdza: 'Polska nie przejawia takiego niepokoju w sprawach wzmocnienia swojego bezpieczeństwa, jak na przykład Francja i nie przywiązuje żadnej wagi do tzw. systemów bezpieczeństwa, które ostatecznie zbankrutowały po wrześniowym (sudeckim) kryzysie w Czechosłowacji'. Nie chcieli niczego współtworzyć. Minister spraw zagranicznych Polski mówi o tym wprost Hitlerowi. Degradacja systemu bezpieczeństwa nikogo z odpowiedzialnych za decyzje przywódców w Berlinie i w Warszawie nie niepokoi. Martwi ich coś zupełnie innego. I w związku z tym trzeci cytat: Hitler oświadcza – to bezpośrednio słowa Adolfa Hitlera – że 'niezależnie od okoliczności Niemcy będą zainteresowane w zachowaniu silnej, narodowej Polski, niezależnie od sytuacji w Rosji. Niemcy zawsze będą z ostrożnością spoglądać na Rosję, nieważne, czy będzie to Rosja bolszewicka, carska czy jakakolwiek inna. Istnienie silnej polskiej armii zmniejsza ciężar spoczywający na Niemczech. Dywizje, które Polska musi utrzymywać na rosyjskiej granicy uwalniają Niemcy od dodatkowych wydatków na obronność'. To w sumie coś na kształt sojuszu wojskowego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jak widzicie, jest do dokument dość otwarty, nie powstał w próżni, nie jest elementem jakiegoś taktycznego lawirowania, lecz jest

odzwierciedleniem konsekwentnej linii wiodącej ku polsko-niemieckiemu zbliżeniu na szkodę Związku Radzieckiego".

Putin próbuje następnie udowodnić, że w przededniu wojny całkiem realnie rozpatrywano w Warszawie kwestię strategicznej współpracy z III Rzeszą, powołując się przy tym na wybrane wypowiedzi polskich decydentów z tych czasów. Przytacza kolejne dokumenty z archiwów. „Oto fragmenty rozmowy z 5 listopada 1937 roku wiceministra spraw zagranicznych Polski Szembeka z Hermannem Göringiem na temat relacji polsko-radzieckich. Göring jest przekonany, że Trzecie Imperium, czyli III Rzesza, nie może pójść na współpracę nie tylko z państwem radzieckim, ale z żadną Rosją, niezależnie od jej ustroju politycznego. Dodaje, że Niemcom potrzebna jest silna Polska. Napomknął, że Polsce nie wystarcza dostęp do Morza Bałtyckiego, lecz powinna uzyskać również dostęp do Morza Czarnego".

Putin przytacza kolejny cytat z tej serii pochodzący z zapisu rozmowy szefów MSZ Polski i Niemiec 6 stycznia 1939 roku: „Po II wojnie światowej w naszych archiwach znalazło się sporo dokumentów z Europy Wschodniej i z Niemiec. Joachim Ribbentrop wyraził stanowisko Niemiec, które, cytuję: 'będą wychodzić z założenia, że należy rozpatrywać kwestię ukraińską jako obszar odpowiedzialności Polski, wspierać Polskę we wszystkich przypadkach dyskusji na temat tej kwestii, ale wszystko to pod warunkiem, że Polska zajmie jeszcze bardziej wyraziste stanowisko antyrosyjskie, bo w przeciwnym razie raczej nie może być u nas wspólnych interesów'. Na pytanie Ribbentropa, czy Polacy wyrzekają się historycznych dążeń marszałka Piłsudskiego w stosunku do Ukrainy, pan Beck oznajmił: 'Polacy byli już w Kijowie i podobne idee niewątpliwie nadal są żywe'".

Rosyjski prezydent wychodzi z założenia, popartego kolejnymi dokumentami, że na temat tych szczególnych więzi i bliskości między Berlinem a Warszawą wiedziano w stolicach Europy Zachodniej. Jednym z dowodów na to ma być kolejny cytowany dokument, depesza ambasadora Francji w Warszawie Leona Nöela do jego szefa, ministra spraw zagranicznych Georgesa Bonneta po jego rozmowach z polskimi dyplomatami 31 maja 1938 roku. Putin kontynuuje: „Cytuję: 'Jeśli Niemiec pozostaje przeciwnikiem, to jednak jest to Europejczyk i człowiek porządku'. Polska niebawem się przekona, co to za 'Europejczyk i człowiek porządku'. 1 września 1939 roku odczuje to na własnej skórze. I dalej: 'Rosjanin to dla Polaków barbarzyńca i Azjata, element niszczycielski i demoralizujący, kontakt z którym jest groźny, a jakikolwiek kompromis śmiertelnie niebezpieczny'. Można dodać tu jako komentarz, że to typowy przejaw rasizmu, pogardy dla 'podludzi', 'Untermenschów', do których zaliczono Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, i do których wkrótce dołączono samych Polaków".

Wreszcie, w wypowiedzi Putina na szczycie WNP pojawia się po raz pierwszy wątek oskarżenia międzywojennych władz polskich o antysemityzm, następnie wyeksponowany, o czym wspomnimy nieco dalej: „W związku z tym, na potwierdzenie powyższej tezy – kolejny dokument depesza ambasadora Polski w Niemczech Józefa Lipskiego do ministra spraw zagranicznych Józefa Becka z 20 września 1938 roku. Uważam za konieczne jego zacytowanie. Prowadził on rozmowy z Hitlerem i oto, co napisał na ten temat swojemu ministrowi spraw zagranicznych: 'W dalszym ciągu rozmowy kanclerz (czyli Hitler) uparcie powtarzał, że Polska jest najistotniejszym elementem obrony Europy przed Rosją'. Z pozostałych wypowiedzi Führera wynikało, że owładnięty był myślą o rozwiązaniu 'kwestii

żydowskiej' poprzez migrację do kolonii, we współpracy z Polską, Węgrami, być może także Rumunią. Hitler proponował wysiedlenie Żydów z krajów europejskich początkowo do Afryki. Nie zwyczajnie wysiedlić, a raczej w rzeczywistości skazać ich na wymieranie. Wiemy, czym były kolonie w 1938 roku. Na wymieranie. To miał być pierwszy krok ku ludobójstwu, zagładzie narodu żydowskiego, temu, co dziś nazywamy Holokaustem. Jak zareagował na to i co napisał w notatce do swojego ministra spraw zagranicznych na ten temat, zapewne licząc na jego aprobatę i zrozumienie, przedstawiciel Polski? 'Odpowiedziałem – pisze swojemu ministrowi – że jeśli do tego dojdzie, jeśli uda się tak to rozwiązać, to postawimy mu – Hitlerowi – w Warszawie piękny pomnik'. Tak".

Wreszcie Putin przechodzi do ogólnej refleksji wiążącej historyczne cytaty ze współczesnymi problemami politycznymi i międzynarodowymi: „Co to w ogóle jest? Co to za ludzie? Kim oni byli? Mam wrażenie, że w dzisiejszej Europie nie chcą o tym pamiętać, świadomie to przemilczają, próbując przenieść winę za wybuch II wojny światowej z nazistów na komunistów. Tak, wiemy, kim był Stalin, daliśmy mu swoją ocenę. Myślę jednak, że faktem pozostaje i ta okoliczność, że 1 września 1939 roku faszystowskie Niemcy napadły na Polskę, a 22 czerwca 1941 roku – na Związek Radziecki. Co za ludzie prowadzili z Hitlerem takie dyskusje? To właśnie oni, dążąc do realizacji swoich wąsko pojmowanych interesów i przerośniętych ambicji wystawili swój naród, polski naród na uderzenie wojennej machiny Niemiec, a na dodatek przyczynili się do tego, że w ogóle wybuchła II wojna światowa. Jak można inaczej myśleć po tym, jak zobaczy się takie dokumenty? A dziś jeszcze widzimy, jak bezcześci się groby, ludzi, którzy zwyciężyli w tej wojnie, oddali swoje życie, także w Europie, wyzwalając te kraje od nazizmu". Rosyjski przywódca wyraźnie czyni aluzję w kierunku Polski i polskiej polityki historycznej ostatnich lat.

Niejako przygotowując się na głosy krytyki, powraca następnie do kwestii 17 września 1939 roku: „Jeszcze jeden wątek związany z tym, jak zareagował Związek Radziecki po tym, jak Niemcy rozpoczęły wojnę przeciwko Polsce. Przypomnę, że jeśli nawet na zachodzie, w okolicach Lwowa faktycznie polski garnizon stawiał opór, to następnie złożył broń przed Armią Czerwoną. Nawiasem mówiąc, właśnie to, że wkroczyły tam jednostki Armii Czerwonej pozwoliło uratować życie wielu przedstawicieli miejscowej ludności, przede wszystkim mniejszości żydowskiej. (…) Jeśli zaś chodzi na przykład o Brześć, to Armia Czerwona wkroczyła tam dopiero po tym, jak tereny te zajęło wojsko niemieckie. Tam w ogóle Armia Czerwona z nikim nie walczyła, z żadnymi Polakami. Co więcej, w tym czasie rząd polski nie miał już żadnej kontroli nad krajem, nad dowództwem sił zbrojnych i znajdował się gdzieś w okolicach granicy rumuńskiej. Nie było z kim prowadzić jakichkolwiek negocjacji. Powtarzam jeszcze raz: znana nam wszystkim doskonale twierdza brzeska, cytadela obronna interesów Związku Radzieckiego i naszej wspólnej Ojczyzny, jeden z najznamienitszych symboli Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, została zajęta przez Armię Czerwoną dopiero po tym, jak opuścili ją Niemcy. Wcześniej to oni ją zdobyli. I niczego tak naprawdę Związek Radziecki Polsce nie odbierał".

Spotkanie zakończyła krótka wymiana zdań, w ramach której pierwszy prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew wspomniał o potrzebie propagowania wiedzy na temat wszystkich tych historycznych wydarzeń. Po tym długim wykładzie historycznym, wszyscy oznajmili, że oczekują na zapowiadany przez Władimira Putina tekst artykułu na ten temat, który sam

rosyjski prezydent zapowiedział.

Oprac. Mateusz Piskorski
Myśl Polska, nr 1-2 (5-12.01.2020)
http://www.mysl-polska.pl/2138?fbclid=IwAR0i-IIxWGTBb1Ly7BQLvKLiXHwfBM1Dm1JnfctICZdL3DunDrJbmg7WI4s